Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XX. **Kraków, środa 10 listopada 1937** **Nr. 309 a**

NOWY DZIENNIK

WYDANIE WIECZORNE

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

10

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

ZGON RAMSAYA MACDONALDA

LONDYN, 10. 11. (L) WCZORAJ WIECZOREM O GODZ. 20.45 ZMARŁ NA POKŁADZIE STATKU PASAŻERSKIEGO W DRODZE DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ B. PREMIER ANGIELSKI RAMSAY MACDONALD. ŚMIERĆ NASTĄPIŁA WSKUTEK ATAKU SERCOWEGO.

* * *



Londyn, 10. 11. (L) Cała prasa angielska poświęca obszerne kolumny Ramsayowi Mac Donaldowi, którego zgon sprawił w Londynie głębokie wrażenie. Wiadomość o jego nagłej śmierci wskutek ataku serca na pokładzie statku „Reine del Pacifico", nadeszła w depeszy radiowej, jaką towarzysząca mu w podróży najmłodsza córka Sheila nadesłała do Londynu swej starszej siostrze Izabeli. Depeszę tę otrzymano na krótko przed północą. Izabela Mac Donald natychmiast telefonicznie powiadomiła przebywającego w Brukseli na konferencji chińsko-japońskiej brata swego Malcolma Mac Donalda ministra dominiów. Powiadomiono też redakcje dzienników i wiadomość o nagłym zgonie trzykrotnego premiera W. Brytanii w mgnieniu oka obleciała cały Londyn.

Wszystkie dzienniki bez różnicy odcieni politycznych wyrażają swój podziw dla Ramsaya Mac Donalda, który w roku 1886 jako 20-letni chłopiec przybył do Londynu ze Szkocji, pracował w jakimś biurze w City, adresując koperty i pobierając za to 12 szylingów tygodniowo. Gazety dają wyraz swemu uznaniu dla wielkiego a tak skromnego charakteru Mac Donalda, który do ostatniej chwili pozostał marzycielem i idealistą, wcielającym najlepsze cechy człowieka ludu.

Statek „Reine del Pacifico" znajduje się obecnie na Atlantyku i w poniedziałek zawinie do Bermudy, skąd zabalsamowane natychmiast na statku ciało Mac Donalda odwiezione zostanie na innym statku z powrotem do Wielkiej Brytanii.

Pogrzeb Mac Donalda nastąpi zapewne w jego rodzinnym Lossiemout, małym porcie rybackim, do którego b. premier był nad wyraz przywiązany.

Rząd U.S.A. w walce ze zbliżającym się kryzysem gospodarczym

Waszyngton, 10. 11. (R) Prezydent Roosevelt w dalszym ciągu odbywa rozmowy z Morgenthauem i przedstawicielami władz federalnych oraz organizacji przemysłowych. Osłabienie tempa produkcji od września, zwiększenie liczby bezrobotnych i wzrost kosztów życia spowodowały obawę, iż zbliża się przejściowy kryzys, który jednakże doradcy prezydenta Roosevelta mają nadzieję usunąć, rozpoczynając wykonanie olbrzymiego programu federalnych robót publicznych, które w początku br. prezydent wstrzymał, dążąc do zrównoważenia budżetu. Sekretarz stanu Morgenthau na posiedzeniu ligi nauk politycznych w N. Jorku rozwinął program wydatków państwowych, przeznaczonych na roboty publiczne.

Japonia przygotowuje się do długotrwałej wojny

Tokio. 10. 11. (R) Gabinet uchwalił projekt ustawy mobilizującej wszelkie możliwe środki dla prowadzenia wojny. Projekt przewiduje kontrolę przemysłu, kontrolę kapitału, żeglugi, importu, rozdziału surowców i fabrykatów oraz wzmacnia dekrety wojskowe, wydane w związku z przemysłem wojennym. Projekt zostanie przekazany do parlamentu, który rozpatrzy je w końcu stycznia, a ogłoszony zostanie dekretem „w chwili — gdy sytuacja wyjątkowa nakaże natychmiastowe jego zastosowanie". Utrzymuje się opinia, że zarówno projekt mobilizacji gospodarczej, jak również i utworzenie sztabu cesarskiego wskazuje na to, że rząd przygotowuje się do przeciwstawienia się wszelkim możliwym niebezpiecznym komplikacjom, mogącym powstać za sprawą czynników zewnętrznych.

Tokio. 10. 11. (R) Wiceminister wojny Komeshiro Kato powrócił dziś z misji oficjalnej z Szanghaju. Na zapytania dziennikarzy Komeshiro Kato oświadczył, że Japonia winna się przygotowywać do długiej wojny, a przygotowania te muszą być przeprowadzone bardzo szybko.

Dementi pogłosek o Brunonie Mussolinim

Paryż. 10. 11. (A) Agencja Havasa donosi z Rzymu: W kołach oficjalnych *zaprzeczają wiadomościom, jakoby samolot, w którym znajdował się syn Mussoliniego Bruno, został strącony na froncie hiszpańskim.*

Rocznica śmierci Wacławskiego

Warszawa. 10. 11. (A) Na wszystkich wyższych uczelniach ukazało się dzisiaj zarządzenie rektorów o zawieszeniu wykładów na dzień dzisiejszy. Rozporządzenie zostało wydane na podstawie art. 11 ustawy akademickiej z roku 1933. Artykuł ten mówi, że rektor czuwa nad zachowaniem spokoju na terenie uczelni i ma prawo wydawania zarządzeń porządkowych, które mają na celu niedopuszczanie do niepokojów. Wykłady zostały zawieszone w związku z przypadającą na dziś 6 rocznicę tragicznej śmierci studenta Wacławskiego. Przygotowania na dzień dzisiejszy poczyniły organizacje oenerowskie i endeckie. Na ulicach miasta wywieszono dziś odezwy wydane przez prezesów bratnich pomocy akademickich. Odezwy te wzywają młodzież akademicką do uczczenia rocznicy Wacławskiego do skupienia się pod jednolitym sztandarem w obronie państwa. Odezwa ta ostrzega przed niebezpieczeństwem niemieckim, a jednocześnie powiada, że potężny narodowy socjalizm skupił wszystkie siły narodu niemieckiego dookoła swego wodza itd. Odezwa wzywa na końcu do zaostrzenia walki z Żydami, komunistami i masonami.

Proces Miłaszewskiego o odszkodowanie

Warszawa. 10. 11. (A) W sądzie okręgowym odbywa się dzisiaj proces znanego poety Stanisława Miłaszewskiego, który wystąpił z powództwem w wysokości zł 55.000— przeciwko firmie „Pocisk". Jak wiadomo — samochód tej firmy przed 2 laty przejechał Miłaszewskiego, który wskutek tego doznał ciężkich obrażeń. Pomimo dłuższej kuracji, wypadek ten pozostawił jednak trwałe ślady, gdyż poeta okulał na całe życie. Wobec tego że podczas poprzedniej rozprawy wina szofera została dowiedziona i szofer został skazany za przejechanie poety, poeta wystąpił przeciwko firmie „Pocisk" z żądaniem odszkodowania.

„W naszych sercach Gdańsk należy do Niemiec"

Berlin, 10. 11. (R) Dziś dopiero ujawniają bliższe szczegóły mowy p. Forstera w Essen i Düsseldorfie w czasie manifestacji, poświęconych kwestii niemieckiego wschodu. Prasa niemiecka mowę tę w zupełności przemilczała.

„Aczkolwek dzieli Gdańsk od Rzeszy bariera, to jednak w naszych sercach należy on do Niemiec — mówił dosłownie p. Forster. — W naszych sercach Hitler jest tak samo przywódcą, jak i w waszych. Tempo, z jakim Gdańsk bierze udział w rozwoju politycznym Rzeszy, będzie coraz szybsze. Jakżeby mogło być inaczej, skoro tyle siły promieniuje z Rzeszy!... Na odcinku wschodnim stanowisko Niemiec umocniło się, stało się trwalsze. Maszerujemy ku pełnej nadziei przyszłości nad granicą wschodnią".

Na kongresie „Bund Deutscher Osten" w Essen p. Forster oświadczył, że taki rozwój rzeczy, jak w Gdańsku, nie byłby możliwy za dawnych rządów. Dawne rządy republikańskie zaniedbywały bowiem sprawy wschodnie, zaniedbywały uświadomienie należyte ludności w tej zasadniczej dla Niemiec kwestii, a nawet zrezygnowały z Prus Wschodnich. Gdyby narodowi socjaliści nie byli objęli władzy, straty na wschodzie byłyby większe, niż już są. Tak samo Zagłębie Saary powróciło do Rzeszy tylko dzięki rządom narodowo-socjalistycznym, Ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za dowolne granice na wschodzie niemieckim — mówił dalej p. Forster — sądzili, że Niemcy zostaną tak rozbici i słabi, iż nawet Prusy Wschodnie i Gdańsk przypadną obcym państwom. Dziś, naturalnie, niebezpieczeństwo to minęło! Podobnie, jak führer przekreślił plany odbudowy działności za wschód, przekreśla on również rachuby tych, co sądzili, że pewnego dnia opanować będzie można świat z Moskwy.

W dalszym ciągu swych wywodów p. Forster uskarżał się, że Gdańsk upada dziś skutkiem rozwoju Gdyni. Doczekał się jednak, że, choć nie może brać udziału w gospodarczej rozbudowie Rzeszy, jest państwem, rządzonym dziś przez narodowych socjalistów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wykroczenia antyżydowskie w śródmieściu Krakowa

Kraków, 10. 11. Jak na innym miejscu piszemy, dziś z okazji rocznicy zgonu śp. Wacławskiego odbyło się w gmachu Domu Med. przy ul. Grzegórzeckiej odsłonięcie tablicy ku czci tragicznie zmarłego studenta, wmurowanej w budynku. Równocześnie odbył się więc młodzieży endeckiej, która następnie ruszyła pochodem w stronę Śródmieścia, rozrzucając ulotki o treści antyżydowskiej.

W Rynku Głównym przyłączyły się do pochodu męty uliczne, które rzuciły się na kramy żydowskie w Sukiennicach, niszcząc i rabując nędzny dobytek kramarzy. Niektórzy właściciele kramów żydowskich zostali doszczętnie zrujnowani. Wybito również szyby w kilku sklepach żydowskich na ul. Siennej.

Przybyły na miejsce oddział policji przywrócił porządek.

Endecki bojkot Święta Niepodległości

Warszawa, 10. 11. (A) Dzisiejszy „Dziennik Ludowy" umieszcza wielki nagłówek: „Zarząd główny Stronnictwa Narodowego ogłasza bojkot Święta Niepodległości — sprawa żydowska ważniejsza od sprawy obrony kraju".

Podając dzisiejsze oświadczenie zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, który jak wiadomo wzywa członków partii endeckiej do brania udziału w oddzielnych manifestacjach na cześć defilujących oddziałów wojskowych — stwierdza „Dziennik Ludowy", że oświadczenie to dowodzi w całej rozciągłości zorganizowania bojkotu Święta Niepodległości. Do bojkotu dzisiejszy „Dziennik Narodowy" dorabia ideologię, twierdzącą, że endecy nie mogą iść razem z organizacjami chłopskimi i ludowymi, gdyż te nie mają u siebie paragrafu aryjskiego, co według organu Stronnictwa Narodowego jest rzeczą najważniejszą. W ten sposób dzień 11 listopada będzie realną demonstracją tych sił społecznych, które w każdym momencie gotowe będą do obrony kraju. Lud polski nie będzie bojkotował Święta Niepodległości, on ją bowiem wywalczył.

Doniosłe znaczenie podróży Delbosa do Warszawy i stolic państw Małej Ententy

Paryż 10. 11. (A) Wydany wczoraj oficjalny komunikat o bliskim wyjeździe p. Delbosa do stolic Europy środkowej jest przedmiotem ożywionych rozmów w kołach politycznych oraz obszernych komentarzy całej prasy. Zdaniem osób dobrze poinformowanych, p. Delbos wyjechać ma około 15 grudnia do Warszawy, skąd po 2-dniowym pobycie uda się kolejno do Bukaresztu, Pragi i Białogrodu. Duży nacisk kładzie się na ustalony już ostatecznie zamiar odwiedzenia najpierw Warszawy.

Omawiając przygotowania do podróży, zauważa „Temps", iż p. Delbos, odwiedzając stolicę czterech państw, zaprzyjaźnionych z Francją, spełnia obowiązek rewizyty wobec sterników polityki zagranicznej tych krajów. Lecz nie ulega wątpliwości, że podróż nie ograniczy się do aktu kurtuazji. Min. Delbos zamierza bowiem skorzystać z okazji uzgodnienia punktów widzenia wobec niektórych ostatnich wypadków politycznych, co w rezultacie **doprowadzić winno do jeszcze większej współpracy Francji z państwami, z nią sprzymierzonymi.**

„Petit Parisien" wyraża przekonanie, że p. Delbos dozna w stolicach Europy Środkowej nie mniej ciepłego przyjęcia, jak przed trzema laty min. Barthou (!). Dużo rzeczy zmieniło się od tego czasu na forum międzynarodowym, lecz węzły, łączące Polskę i państwa Małej Ententy z Francją, przetrwały już wiele prób. Podobnie i Francja pozostawała zawsze wierna swym przyjaciołom i sprzymierzeńcom.

Odmiennego nieco zdania jest „Action Francaise", która w obszernym artykule wyraża opinię, iż **zacieśnieniu stosunków polsko - niemieckich winna jest sama Francja na skutek chwiejności i słabości swej polityki zagranicznej oraz ulegania wpływom sowieckim.**

Do charakterystycznych głosów prasy francuskiej dodajmy jeszcze „Humanite", która wyraża **zdziwienie, iż trasa podróży min. Delbosa na wschód nie prowadzi również i do Moskwy.**

„Mściciele Braci Izraela"
wymuszają okup od kupców żydowskich

Warszawa, 10. 11. (A) Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia w sprawie tajemniczej bandy terrorystów, którzy pod groźbą pobicia wymuszają okup od kupców żydowskich. Terroryści zwracają się do swoich ofiar z listami, domagającymi się wpłacenia znacznej sumy pieniędzy i podpisują anonimowo listy te jako „Mściciele Braci Izraela". Przed kilkoma dniami zwrócili się z żądaniem wypłacenia zł. 300. — do kupca Arona Blumsteina przy ulicy Smoczej, oraz kupca Braunmuellera przy ul. Franciszkańskiej, od którego zażądali wypłacenia zł. 500.— do godziny 12 w południe. W przekonaniu, że list ten jest niesmacznym żartem jednego ze znajomych, Braunmueller zlekceważył żądanie.

Wczoraj przechodząc przez Ogród Saski został on napadnięty przez 3 mężczyzn, którzy pobili go do utraty nieprzytomności i włożyli do kieszeni palta kartkę z napisem „Mściciele Braci Izraela". Wczoraj przed sklepem pobito również Arona Blumsteina. Poszkodowani zawiadomili o tym urząd śledczy, który wdrożył śledztwo.

Na widnokręgu

Ozon i Sejm

Ostre ataki p. Miedzińskiego przeciwko obecnemu Sejmowi

Szczegóły narady parlamentarzystów u pułk. Koca

Narada ośmdziesięciu posłów i trzydziestu senatorów, zwołana przez pułk. Koca nie przestaje interesować kół politycznych. O przebiegu narady przedostały się na łamy prasy następujące szczegóły:

Prócz parlamentarzystów wzięli udział w zebraniu szef sztabu Ozonu pułk. Wenda i wiceminister Paciorkowski. Z prezydium Sejmu poza wicemarszałkiem Miedzińskim nie było nikogo. Z prezydium Senatu tylko wicemarszałek Kwaśniewski. Obecny był m. in. też sen. Bobrowski.

Zebranie zagaił pułk. Koc. W przemówieniu oświadczył, że dotychczasowe prace Ozonu miały charakter wstępny i że właściwe prace dopiero się rozpoczną. Zdaniem pułk. Koca, wchodzimy w bardzo ważny okres polityczny, w którym konieczne jest „łączne zajmowanie stanowiska" wobec ważnych zagadnień państwowych. W konkluzji pułk. Koc wypowiedział się za zorganizowaniem klubu i zapowiedział powołanie do życia komisji, która zajęła by się przygotowaniem organizacji klubu.

Następnie pułk. Miedziński referował techniczną stronę organizacji klubu. Wrażenie przemówienia pułk. Miedzińskiego — notuje korespondent wileńskiego „Słowa" — nie było fortunne. Mówca użył zwrotu, z którego następnie się tłumaczył, iż odczuwa „obrzydzenie" do obecnego Sejmu. Replikowali na skutek tego senator Kleszczyński i szczególnie sen. Rdułtowski, który podniósł wysoki poziom prac obecnego parlamentu.

Wicemarszałek Sejmu pułk. Miedziński wygłosił w dalszym ciągu swego przemówienia następujące „porównanie": „Proszę panów — rzekł — nawet Kipling mówił, że najgorsze jest plemię Bander Logów, nie mających wodza i organizacji".

W dłuższej części swych wywodów pułk. Miedziński polemizował ze „straszakiem zdyscyplinowania i ztotalizowania" Sejmu i zakończył stwierdzeniem że akces do Ozonu jest równoznaczny z przystąpieniem do klubu.

W czasie przemówienia pułk Miedzińskiego padały „zwischenrufy". Kiedy powiedział, że od 16 lat już jest posłem, dał się słyszeć głos, iż wobec tego najwyższy czas, ażeby przeszedł na emeryturę.

Mówców, którzy zabierali głos, można rozdzielić na 3 grupy według zajętego przez nich stanowiska wobec inicjatywy pułk. Koca:

Do pierwszej, która wypowiedziała się bez zastrzeżeń za utworzeniem Klubu Ozonu, należy dwu posłów: Wagner i Marchlewski.

Do drugiej, najliczniejszej grupy, zaliczyć można tych mówców, którzy nznawali w zasadzie konieczność organizacji pewnego zespołu lub grupy, ale podnosili duże zastrzeżenie przeciwko tworzeniu klubu, w którym obowiązywałaby dyscyplina, dyktowana z góry i groziły. by członkom rygory dyscyplinarne. Do tych mówców należeli: posłanka Prystorowa, posłowie Walewski, Pochmarski, Madejski i sen. Rdułtowski. Wreszcie przeciw organizacji klubu wypowiedzieli się sen. Kleszczyński i posłowie Karśnicki oraz Hoffman, który motywował swe stanowisko stosunkiem Ozonu do ZNP.

Pułk. Koc kilkakrotnie udzielał szeregu wyjaśnień.

Po kilkugodzinnej dyskusji, na wniosek posła Sowińskiego, powołana została do życia komisja dla opracowania zasad współpracy między Ozonem a parlamentem. (Komunikat „Iskry" mówi o komisji dla przygotowania projektu organizacji). Członkowie komisji zostaną prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu zamianowani przez pułk. Koca.

Petycja PPS. i Str. Ludowego do Prezydenta Rzplitej?

Korespondent wileńskiego „Słowa" dowiaduje się podobno z dobrze poinformowanych kół, iż w drugiej połowie listopada P. P. S. i ludowcy zwrócą się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z przedłożeniem swych postulatów w sprawie ordynacji wyborczej i nowych wyborów. Obecnie nie jest jeszcze zdecydowana ostateczna forma powyższego wystąpienia. Mówi się jednak, że wyżej wymienione stronnictwa wystąpią jako reprezentacja świata pracy, a więc pod firmą związków zawodowych i innych organizacyj pracowniczych.

Konserwa weszła w porozumienie z endecją?

W kołach politycznych utrzymują, że kilka miesięcy temu doszło do ściślejszego, poufnego porozumienia pomiędzy jedną z grup konserwatywnych a Str. Narodowym. Wiadomość ta wywołała duże wrażenie i liczne komentarze.

Str. Pracy w Krakowie

Stronnictwo Pracy (grupa gen. Hallera) przystąpiło do akcji na terenie powiatu krakowskiego. Ukonstytuował się już zarząd wojewódzki w nast. składzie: prezes — dr Kuśnierz, wiceprezes — A. Pawłowski, sekretarze — Alfred Marski i Adolf Paleta, skarbnik — Karol Gesing, członkowie — inż. Adelman, arch. Bauda, ks. Kasprzyk, ks. Mączyński, Wł. Poleć.

„British Israelites" podejmują walkę z planem podziału Palestyny

Londyn. 10. 11. (ŻAT) Znana pod nazwą „British Israelites" grupa angielska podjęła w tych dniach publiczną akcję przeciwko planowi podziału Palestyny. Grupa ta, złożona z licznych Anglików starszej generacji — wyznaje wiarę, że obecne zaludnienie wysp brytyjskich stanowi potomstwo zaginionych dziesięciorga plemion izraelskich i że proroctwo o powrocie Izraela do Ziemi Świętej odnosi się nie do Żydów, lecz właśnie do... Anglików.

Przed kilku dniami „Światowa Federacja Brytyjskiego Izraela", która — jak twierdzi rada naczelna tego zrzeszenia — liczy wiele tysięcy Brytyjczyków, wydała p. n. „The Sovereingty of Palestine" broszurę, w której domaga się zniesienia mandatu palestyńskiego i nadania Palestynie statutu angielskiej kolonii koronnej. „Wielka Brytania to Izrael — powiedziane jest w tej publikacji — i suwerenność Ziemi Izraela winna być jednolita i niepodzielna. Tron brytyjski to współczesny tron Dawida. Jako klucz do pokoju na Bliskim Wschodzie Palestyna winna się stać najwspanialszym diademem w koronie brytyjskiej".

Zdaniem tej grupy, „jest rzeczą żywotnio doniosłą, aby narody federacji brytyjskiej dojrzały wreszcie, że są one identyczne z historycznym narodem izraelskim, właśnie na ród brytyjski a nie Żydzi. Wraz z „wielkim narodem" Stanów Zjednoczonych Brytańczycy są narodem przez opatrzność wybranym do rządzenia wszystkimi rasami rodu ludzkiego". Stosując pojęcia i sytuacje biblijne do historii współczesnej, „brytyjscy Izraelici" twierdzą, że Anglicy to plemię Efraim, Amerykanie — Menasse, dominia brytyjskie to „młode lwy", Rosja sowiecka — nowoczesnym wcieleniem Goga, etc.

Żydzi są — zdaniem tej grupy — częścią plemienia Jehudy i jako tacy Żydzi będą mieli uzasadnione roszczenie do „spuścizny narodowej w Palestynie tylko w tym wypadku, jeśli się połączą z prawdziwym narodem Izraela — z Brytyjczykami".

—<>—

Żałobna manifestacja w Warszawie

z powodu wstrząsającej zbrodni w Kiriat Anawim

Warszawa 10. 11. ŻAT. We wtorek wieczorem odbyło się w Warszawie posiedzenie przedstawicieli centralnych komitetów wszystkich partii syjonistycznych, na którym uchwalono zwołać na środę (dziś) godz. 1 p.p. posiedzenie żałobne z powodu masowego mordu w Kiriat - Anawim.

W posiedzeniu dzisiejszym wzięli udział członkowie wszystkich komitetów centralnych i zamieszkali w Warszawie członkowie rad partyjnych wszystkich organizacyj syjonistycznych oraz przebywający w Polsce towarzysze pracy zamordowanych chaluców z kibucu „Gordonia".

Od godziny 1 do 2 po poł. na znak żałoby przerwana została praca we wszystkich instytucjach syjonistycznych, wieczorem zaś wybitny działacz palestyński wygłosi przemówienie żałobne przed przedstawieniem w teatrze „Nowości".

—<>—

Po zdemaskowaniu „Protokołów"

Zurych. 10. 11. (ŻAT) W związku z komentarzami, jakie wywołał wyrok sądu apelacyjnego w Bernie w sprawie „Protokułów Mędrców Syjonu" „Izraelitisches Wochenblatt" ogłasza m. in. następujące uwagi: Wyrok w Bernie stanie się całkowicie zrozumiały dopiero wtedy, gdy władze administracyj ne wydadzą zakaz przywozu „Protokułów". Żydzi szwajcarscy nie nadawali procesowi charakteru politycznego. Chodzi im o to aby się bronić wszelkimi prawnymi sposobami przeciwko agitacji szerzącej nienawiść i grożącej degradacją, jaką szerzą płatni przez Niemcy agenci. Jednym z środków podburzających jest falsyfikat znany pod nazwą „Protokułów". Oszczerczy ten dokument został doszczętnie zdemaskowany. Uznał to również wyrok drugiej instancji. Na tym polega doniosłość tego procesu, że czyni on nie użytecznym jedno z narzędzi podburzania przeciwko Żydom szwajcarskim.

Bandyci -- gentlemani

Londyn. 10. 11. (L) W eleganckiej dzielnicy Londynu Mayfair dokonano wczoraj niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie pani Hesketh Wright. Zamaskowani bandyci pod groźbą rewolwerów zmusili właścicielkę mieszkania do wydania biżuterii i banknotów, przedstawiających ogólną wartość 20 tys. funtów szterlingów. Bandyci byli elegancko ubrani i zachowywali się z wyjątkową uprzejmością, co im jednak nie przeszkodziło, opuszczając mieszkanie, związać i zakneblować usta swej ofierze.

Wielki pościg na terenie województwa krak. za sprawcami napadów w Krakowie

Nowy wyczyn szajki bandyckiej w Wadowicach

KRAKÓW, 10 listopada.

Dziś w godzinach południowych wojewódzki Urząd Śledczy zaalarmowany został wiadomością o wypadku, jaki ubiegłej nocy zdarzył się w Wadowicach.

Do szynku Maksymiliana Schönguta przybyło około godziny 6-tej wieczorem dwóch osobników, którzy zażądali wódki i przekąsek. Goście spędzili przy stole kilka godzin.

W chwili gdy restaurator chciał już zamknąć lokal i zwrócił się w tej sprawie do gości, ci wydobyli rewolwery i pod groźbą śmierci zażądali wydania gotówki. Jeden z bandytów wszedł za ladę i zabrał stamtąd gotówkę.

Sposób dokonania napadu wskazuje na to, że wzięli w nim udział bandyci, którzy grasowali ostatnio w podobny sposób na terenie Krakowa.

W związku z tym wojewódzka Komenda P.P. wydała szereg zarządzeń. W drodze telefonicznej zarządzony został pościg na terenie sześciu powiatów województwa krakowskiego. W pościgu biorą udział wszystkie posterunki P.P. na terenie województwa.

Niezależnie od tego wyjechały po południu w teren samochody pościgowe z policją mundurową i śledczą. Zmobilizowany został cały aparat śledczy, który weźmie udział w pościgu za bandytami, niepokojącymi Kraków i okolicę od kilkunastu dni.

Spodziewać się należy, że ludność pospieszy z pomocą biorącym udział w pościgu. O wszelkich spostrzeżeniach, odnoszących się do osób podejrzanych należy natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek P.P.

Niezależnie od tego ukrywanie osób podejrzanych będzie surowo karane.

---

od naszych KORESPONDENTÓW

Kronika katowicka

PROCES ODSZKODOWAWCZY PRZECIW GMINIE ŻYDOWSKIEJ. Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbył się proces przeciw Gminie Żydowskiej z powództwa p. T. byłego nauczyciela w szkole gminnej. Swego czasu zaangażowała Gmina Żydowska p. T. w charakterze nauczyciela, po pewnym czasie wypowiedział jednak Zarząd Gminy p. T. stosunek służbowy. Po otrzymaniu wypowiedzenia wniósł p. T. skargę do Sądu okręgowego, przeciw Gminie o odszkodowanie na kwotę ok. 5000 zł. Na rozprawie w Sądzie okręgowym wydał Sąd wyrok mocą którego została skarga p. T. oddalona, a Gminie Żydowskiej zostały przyznane koszty w kwocie zł 339. Przeciw temu wyrokowi, odwołał się p. T. do Sądu Apelacyjnego, który przed przystąpieniem do rozprawy przesłuchał prezesa Gminy Żydowskiej w Katowicach p. Bruna Altmanna oraz wiceprezesa p. Abrahamera. Po przesłuchaniu wymienionych cofnął p. T. skargę apelacyjną przeciw Gminie. Przedstawiciele Gminy zobowiązali się natomiast pozasądowo, wypłacić do rąk jednego z wierzycieli p. T. kwotę zł 750. Gminę Żydowską zastępował adw. dr M. Reichmann.

PIKIECIARZE PRZY PRACY. Onegdaj pikietowane były sklepy żydowskie znajdujące się w Katowicach przy ul. 3-go Maja. Stowarzyszenie Kupców G. Śląska podjęło z miejsca interwencję u władz policyjnych, które natychmiast pikieciarzy usunęły sprzed sklepów. Byłoby również wskazane, aby podjęto interwencję przeciw kolporterom pism antysemickich, którzy zatruwają młodzież ordynarnymi hasłami, wywoływanymi bezkarnie na ulicach miasta.

—<>—

Kronika tarnowska

O STRAJK OKUPACYJNY. We wtorek dnia 9 b. m. toczyła się w tut. Sądzie rozprawa karna, przeciw Lipie Gottlobowi, Chanie Mossner, Ignacemu Apollo, Feidze Bachner, Markusowi Niwerowi, Gitli Maibruch i Joannie Forschirm. P. Gottlob oskarżony był o to, że nie zgadzając się na redukcję 3 robotników we firmie Zeichner, wywołał strajk okupacyjny, reszta zaś oskarżona była o udział w powyższym strajku okupacyjnym. Sąd skazał Gottloba na 1 miesiąc aresztu bez zawieszenia, zaś reszta oskarżonych zasądzona została na karę aresztu po 3 tygodnie z zawieszeniem wykonania kary

POŻAR. Wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w domu Anny Kesiak przy ul. Zaremby 275. Ogień został ugaszony przez miejską straż pożarną.

BUHAJ ZMASAKROWAŁ WIEŚNIAKA. 24-letni Władysław Kuta z Jastrząbki został zraniony przez rozjuszonego buhaja. W stanie groźnym przywieziono Kutę do szpitala powszechnego w Tarnowie.

49 wyroków śmierci wykonano w ZSRR w ciągu dwóch dni

Wśród rozstrzelanych: przewodniczący republiki abhazkiej i kilku komisarzy

Moskwa, 10. 11. PAT. Według wiadomości, jakie w dniu wczorajszym nadeszły do korespondentów zagranicznych, skazano na karę śmierci i rozstrzelano w ciągu ostatnich dni na całym obszarze ZSRR 49 osób.

Najwyższy sąd autonomicznej republiki abhazkiej, który rozpatrywał sprawę powstańczej organizacji szpiegowsko - terrorystycznej, skazał 10 członków tej organizacji na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 3 na kary od 10 do 20 lat więzienia. Wśród skazanych na śmierć znajdują się przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego republiki abhazkiej Łakoba, ludowy komisarz rolnictwa Czałmaz, oraz szereg funkcjonariuszów państwowych. Wyrok został wykonany. Przypomnieć należy, że organizacja ta dążyła do oderwania Abhazji od ZSRR w drodze zbrojnego powstania i w tym celu prowadziła akcję szkodniczą, dywersyjną i szpiegowską na korzyść jednego z państw obcych. Przewódca tej organizacji Łakoba pozostawał w kontakcie z Trockim i nacjonalistami gruzińskimi. Organizacja ta przygotowała dwukrotnie zamach na Stalina w roku 1933 i 1935. Pierwszy zamach wykonano podczas pobytu Stalina w Gagri, gdy zażywał przejażdżki kutrem po morzu. Zamachowcy ostrzelali kuter, lecz wobec zbyt wielkiej odległości zamach nie udał się. Drugi zamach w ogóle nie doszedł do skutku. Zamachem tym kierował szef abhazkiego G.P.U. Mikieładze oraz jego zastępca Ampar. **Wszyscy podsądni, jak to jest w zwyczaju, przyznali się zgodnie i posłusznie do wszystkich inkryminowanych im zbrodni, a w ostatnim słowie podkreślali, że żadna kara nie będzie dla nich zbyt sroga, zaznaczając przy tym, że jeśli sprawiedliwy sąd proletariacki zachowa im życie, to dołożą wszelkich starań, aby zmazać swe straszne winy.**

W Szemache (Aserbejdżan) sąd skazał 9 członków rewolucyjnej organizacji nacjonalistycznej na karę śmierci przez rozstrzelanie a 6 na kary więzienia od 8 do 20 lat. Wśród skazanych na śmierć znajduje się **komisarz gospodarki komunalnej Sułtanow, oraz komisarz oświaty Ibrahimow.** Organizacja ta, podobnie jak i organizacja abhazka, zmierzała do oderwania Aserbejdżanu od Związku Sowieckiego i w tym celu przygotowywała akty terrorystyczne oraz powstanie przeciw władzy sowieckiej. Organizacja Aserbejdżanu pozostawała w porozumieniu z nacjonalistami ormiańskimi i gruzińskimi oraz prowadziła akcję szpiegowską na rzecz jednego z mocarstw obcych.

W Ordzonikidzebad w Tadżikistanie sąd skazał 4 członków kontrrewolucyjnej organizacji nacjonalistycznej, która prowadziła działalność szkodniczą w rolnictwie na karę śmierci przez rozstrzelanie a 2 na 10 lat więzienia. Wyrok ten jest ostateczny.

Obwodowy sąd w Żytomierzu skazał 10 członków ukraińskiej kontrrewolucyjnej organizacji nacjonalistycznej na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 3 na więzienie od 15 do 20 lat.

Dyrektor turkmeńskiego państwowego urzędu zbożowego został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie trzech funkcjonariuszów tego urzędu od 5 do 10 lat.

Na Kaukazie północnym rozstrzelano za szpiegostwo 4 kierowników ferm owczych.

W Niewiańsku na Uralu sąd skazał 5 członków kontrrewolucyjnej organizacji prawicowej, która prowadziła akcję szkodniczą w rolnictwie w rejonie Kirowogorodzka na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W Kurnyszu (kraju gorkowskim) sąd skazał 3 członków organizacji kontrrewolucyjnej, która prowadziła akcję szkodniczą w gospodarce hodowlanej, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W Groźnym sąd skazał przewodniczącego organizacji kontrrewolucyjnej Sierowa na karę śmierci przez rozstrzelanie, a 4-ch członków tej organizacji na ciężkie więzienie.

W Bałykczy (Uzbekistan) rozstrzelano dwóch członków szajki, która napadała i grabiła kołchozy.

W Bałykczy toczy się proces organizacji nacjonalistycznej Milli—Itchad. Na ławie oskarżonych znajduje się sekretarz rejonowego komitetu partyjnego, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego oraz redaktor gazety rejonowej. Wszystkim grozi kara śmierci.

W Aktiubinsku (Kazakstan) toczy się proces kontrrewolucyjnej organizacji nacjonalistycznej.

Barcelona nie prosi o rozejm

Paryż. 10. 11. (A) Havas donosi z Barcelony, iż w kołach rządowych oficjalnie zaprzeczają wiadomości, podanej przez radio przez gen. Queipo de Llano, według której *rząd w Walencji zwrócił się rzekomo do gen. Franco z prośbą o rozejm.*

KRAKÓW WCZORAJ I DZIŚ

Obostrzenie wyroku w procesie wspólników Doboszyńskiego

Podwyższenie wymiaru kar — Zniesienie zawieszenia

Dziś o godzinie 10,30 przed południem w krakowskim Sądzie Apelacyjnym ogłoszony został wyrok w procesie o zbrojny napad na Myślenice.

Na salę rozpraw przybyła tylko garstka oskarżonych i dwóch obrońców.

Przewodniczący wiceprezes s. a. dr Gniewosz odczytał wyrok, zasądzający oskarżonych:

Józefa Bularza, Franciszka Boguckiego, Augustyna Jurgałę, Jana Kolasę, Stanisława Krawczyka, Albina Marcinkiewicza, Stanisława Pachła, Stanisława Pryka, Jana Radochę, Jana Romka, Stnisława Syrka, Francisz ka Stokłosę, Piotra Sekułę, Stanisława Wyr wę, Jana Wygodę — na karę więzienia po 10 miesięcy bez zawieszenia.

Uniewinniony w I-szej instancji Piotr Tylek, został zasądzony na karę więzienia przez 10 miesięcy bez zawieszenia.

Piotr Badura, Tomasz Romek, Piotr Sroka Józef Pyzik i Antoni Rządzik — po 1 roku więzienia bez zawieszenia.

Andrzejowi Płonce podwyższono karę z 1 roku więzienia na półtora roku więzienia, Karolowi Knotkowi z 1 roku więzienia na półtora roku więzienia, Janowi Kwincie z 20 miesięcy więzienia, na trzy lata więzienia.

Sąd Apelacyjny oddalił wszystkie wnioski oskarżonych o warunkowe zawieszenie wykonania kary, zasądzając ich na karę bezwzględnego więzienia.

Spośród przebywających w więzieniu Jana Kwinty i Wojciecha Brożka sąd zwolnił Brożka, który odcierpiał prawie że całą orzeczoną karę.

W motywach sąd orzekł, że każdy obywatel i jego czyny muszą być podporządkowane obowiązującym przepisom. Wybryki sprzeciwiają się praworządności. Oskarżeni działali w zdyscyplinowanym związku, Doboszyńskiego uważali za przywódcę. Nie ma nadziei, żeby w przyszłości powstrzymali się od podobnych czynów.

Podwyższenie wymiaru kary i zniesienie zawieszenia wywołały na sali silne wrażenie.

Odznaczenia z okazji Święta Niepodległości

Jak się dowiadujemy, wśród osób odznaczonych z okazji Święta Niepodległości znajdują się: starosta grodzki mgr. Andrzej Wolaniecki — złoty Krzyż Zasługi, Stan. Wroński, zast. nacz. wydziału społeczno - politycznego w województwie — złoty Krzyż Zasługi, radca województwa Adam Schmut — srebrny Krzyż Zasługi, wicestarosta Królikowski — srebrny Krzyż Zasługi, referent starostwa Krawiec — srebrny Krzyż Zasługi, referent starostwa Prizant — srebrny Krzyż Zasługi, referent województwa Gronkowski — srebrny Krzyż Zasługi.

Nabożeństwo za poległych funkcjonariuszy P. P.

W kościele św. Anny w Krakowie odbyło się rano nabożeństwo za poległych w obronie ładu i porządku funkcjonariuszy P. P. Na nabożeństwo przybyli wojewoda dr Tymiński, starosta mgr Wolaniecki, komendant wojewódzki insp. Grabowski, komendant miasta podinsp. Drożański, liczne grono wyższych oficerów żandarmerii i policji, podoficerowie i szeregowi P. P.

Demonstracja studentów endeckich

Dziś przed południem odbyło się w kościele św. Anny nabożeństwo za ś. p. Wacławskiego, urządzone przez endeckie organizacje młodzieży. Po nabożeństwie akademicy przeszli pochodem przez Rynek, ul. Sienną i Wielopole na ul. Grzegórzecką, gdzie w Domu Medyków odsłonięto tablicę ku czci Wacławskiego.

Samobójstwo właścicielki realności

Wczoraj popełniła samobójstwo przez powieszenie się na pasku u ramy okiennej w swym mieszkaniu, Maria Gołąb, zam. przy ulicy Długiej 65, właścicielka domu. Powód samobójstwa na razie nie stwierdzony.

Walka o stragan

W okresie walki o stragan zanotować należy wypadek, jaki wyrósł na tle tej atmosfery, a którego epilog rozgrywa się dziś przed sądem krakowskim.

Do miejscowości Żmigród przybył straganiarz Dawid Rosner i chciał tutaj ustawić swój stragan na Rynku. Kontrolor miejski przydzielił Rosnerowi miejsce, z którego ten nie był jednak zadowolony.

W tej sprawie interweniowali następnie u kontrolora znajomi owego straganiarza, Jakub Lang i Hersz Eisenberg. Kontrolor twierdzi, że usiłowali go przekupić i wręczyli mu 10 zł. Obaj obstają jednak przy tym, że kwota 10 zł. miała być złożona na jakiś fundusz, a nie była pomyślana jako łapówka.

Sąd I-szej instancji zasądził obu po 6 miesięcy z zawieszeniem. Dziś rozpatruje sprawę apelacja. Rozprawa toczy się przed sędzią dr Cieślewskim, oskarża prok. dr Miller, broni adw. dr Warenhaupt.

Żelazny przed sądem

W przyszłym tygodniu proces

Proces niebezpiecznego przestępcy Stanisława Żelaznego został już wyznaczony. Żelazny zasiądzie na ławie oskarżonych w krakowskim sądzie przysięgłych w piątek 19 listopada.

Proces rozpisano na dwa dni. Wyrok zapadnie w sobotę po południu. Żelazny, który jest uciekinierem z więzienia rzeszowskiego, będzie odpowiadał za napad rabunkowy na ul. Andrzeja Potockiego i zabójstwo kelnera.

Zamordowali staruszkę w czasie napadu rabunkowego

Wojewódzki Urząd Śledczy w Krakowie został dziś rano powiadomiony o wstrząsającej zbrodni, jakiej dokonano ubiegłej nocy w powiecie nowosądeckim.

We wsi Zabrzezie zamieszkiwał 76-letni Marcin Śliwiński ze swą 72-letnią żoną Katarzyną. Ubiegłej nocy do mieszkania Śliwińskich wtargnęli bandyci, którzy chcieli dokonać rabunku. Gdy Śliwińska stawiła im opór, jeden z napastników strzelił do niej z rewolweru, kładąc ją trupem na miejscu. — Po splądrowaniu mieszkania, napastnicy zbiegli.

Sprawa zawieszenia „Dziennika Porannego"

Warszawa, 10.11. (Sin) Wbrew zapowiedziom w dniu wczorajszym nie ogłoszono orzeczenia w sprawie skargi obrońców „Dziennika Porannego" na wstrzymanie druku gazety „Dziennik Poranny" przez tymczasowego sekwestratora p. Żaryna. Pracownicy redakcji i administracji w liczbie 46 pozostają nadal w lokalu wydawnictwa. Delegat do zarządu Syndykatu Dziennikarzy warszawskich p. Stefan Grosstern w imieniu zatrudnionych w „Dzienniku Porannym" dziennikarzy, wystosował w dniu 8 bm. do tymczasowego sekwestratora p. Żaryna pismo w sprawie wypłaty zaległych i bieżących poborów.

P. Żaryn w odpowiedzi na pismo zakomunikował, że rozejrzy się w sumach, które nadeszły w czasie jego urzędowania i od środy przystąpi do wypłacania zaległych i bieżących poborów. Jednocześnie p. Żaryn oświadczył, że decyzja w sprawie zawieszenia pisma zaskarżona przez obrońców „Dziennika Porannego" może być uchylona decyzją prezesa sądu. O terminie tej decyzji p. Żaryn nic dokładnego powiedzieć nie może.

Przebieg dalszego postępowania ma być następujący: p. Musioł musi wnieść 300 zł. na koszta ekspertyzy sądowej i dopiero po wniesieniu tej kwoty rzeczoznawca przystąpi do badania ksiąg.

W ciągu dnia dzisiejszego poszczególni dziennikarze z różnych redakcji warszawskich bez różnicy kierunków politycznych odwiedzali strajkujących pracowników redakcji i administracji „Dziennika Porannego".

Teatry i Kina

TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7)
Środa: „Mąż bohater" Kalmanowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czar Cyganerii" (Jan Kiepura).
APOLLO: „Moja Panna Mama" (Danielle Darrieux).
ATLANTIC: „Nicpoń" (Daniela Darieux) i „Ramona" (Soretta Young).
BAGATELA: „Broadway Bill" (Myrna Loy) oraz rewia: „Licytacja świata".
PROMIEŃ: „Atak o świcie" (Errol Flynn, Kay Francis).
SZTUKA: „Ku wolności" (film niemiecki).
STELLA: „Pałac we Flandrii" (film niem.)
UCIECHA: „Port Artura" (Danielle Darrieux Adolf Wohlbruch).
WANDA: „Skłamałam" (Jadwiga Smosarska Eugeniusz Bodo i in.).

Tym razem oryginalna komedia autora „Czwartego do bridża"

Boy o strasznym śnie Grzymały - Siedleckiego

W „Kurierze Porannym" ogłasza Tadeusz Boy-Żeleński następującą recenzję sztuki Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Ormianin z Beyrutu", granej obecnie w jednym z teatrów warszawskich:

Siedlecki jest w naszej literaturze jednym z przedstawicieli stronnictwa, które z Żydów żyje i na Żydach jedzie; otóż zauważyłem, że takie współ życie, taka jazda, wytwarza coś w rodzaju natural nej — a tutaj nieco perwersyjnej — czułości jeźdź ca do swego konia. Sporo można by przytoczyć przykładów takiego podskórnego żydolubstwa u naszych oficjalnych żydożerców; ale zdaje się, że u Siedleckiego przybrało ono wręcz postać zmysłowej obsesji: dojrzała w nim niepohamowana potrzeba napisania komedii o Żydach, z tą całą serdecznością, jaką dotąd lokował w fałszowanym co kolwiek sarmatyźmie. Wejść w skórę Żyda, wyżyć się w tej skórze, wyżydzić się, wyżydlaczyć do syta! Stać się na jeden wieczór Hipkiem, Mońkiem, marszalikiem! Ale jak tu pisać Sarmacie komedię o Żydach i do tego ciepłą? Nie uchodzi, nie uchodzi — jak powiada kapelan u Fredry. Wpadł więc Grzymała instynktownie na sposób i sięgnąwszy do mglistych wspomnień ze swojej wycieczki na Kaukaz sprzed lat czterdziestu, machnął sztukę o — Ormianach. Ale tacy to i Ormianie! Kiedy ktoś przerobi tę sztukę na słuchowisko dla „teatru wyobraźni", kiedy widz zmieni się w słuchacza i nie będą go myliły czerwone fezy na głowie zamiast mycek, będzie mógł przysiąc, że ta rzecz dzieje się nie w żadnym mistycznym Beyrucie, ale po prostu przy ulicy Gęsiej lub Dzikiej. Odczuli to — i przy czynili się do tego aktorzy, którzy, grając tych Ormian w Beyrucie, mówili cały czas wybitnie z żydowska i stworzyli niepodrabiany nastrój Nalewek.

Ale nie na tym kończy się perwersja Grzymały. Udzielił on przed premierą wywiadu, w którym swoje zainteresowanie się Ormianami wywodzi m. in. stąd, że — jak mówi — „sam ma w żyłach 25 proc. krwi ormiańskiej"; powołuje się przy tej sposobności na czysto ormiańskie pochodzenie Teodorowiczów i innych zasłużonych i spolszczonych rodzin. Nie wiem, czy ks. arcybiskup Teodorowicz będzie mu wdzięczny za te parantele. Bo Siedlecki demonstruje nam swoją komedią, że Ormianin to jest właściwie czysty Żyd, tylko gorszy. Ci jego żydlaczący Ormianie, to bez wyjątku obwiesie spod ciemnej gwiazdy, paserzy, przemytnicy kokainy, oszuści nawet w stosunku do wspólników zakazanego handlu, draby, z których każdy gotów by sprzedać za parę piastrów matkę swoich dzieci. — Bo przenosząc ich z Nalewek do Syrii i darząc ich swoim ciepłem, Grzymała — przez nową perwersję — odebrał tym Żydom nawet żydowskie cnoty rodzinne. I jedyna rzecz, która wyodrębniła ponie kąd ich ormiańskość, to zmysłowość i lubieżność gorąca krew Wschodu. Tej krwi przyznaje sobie autor sztuki 25 proc., a Teodorowiczom użycza jej do 100 proc. Niech im będzie na zdrowie.

Ale jeszcze nie na tym koniec perwersji. Pamiętają wszyscy wielokrotne rozdzieranie szat Grzymały Siedleckiego nad zarazą „kabaretu" nad zaśmiecaniem mowy polskiej szmoncesem. I oto sam miał swoim przykładem dowieść tego niebezpieczeństwa, sam padł ofiarą tej groźnej zarazy. Bo ciśnienie szmoncesu, uprawianego — przyznajmy to — w naszych wesołych teatrzykach z nielada ma estrią, jest takie, że nie podobna (jak się okazuje) bezkarnie pisać sztuki o... Ormianach, aby mu nie ulec. Komedia Siedleckiego jest właściwie szmoncesem w trzech aktach; badając jej genezę, przyszły historyk literatury zawędruje prosto do lokalów dawnego „Qui pro quo", do „Bandy" do „Cyrulika" wreszcie. Duchy Lawińskiego, Krukowskiego z jego Hipkiem i Malwiną, Kalinówny w jej licznych wcieleniach, unoszą się tu cały czas nad sceną. — Charakterystyka osób czy ras, powiedzonka, rodzaj dowcipu — wszystko tu wiedzie się z tych przybytków, obrzucanych tylekroć klątwą Grzymały. Ale wszystko w nieco gorszym wydaniu, grubsze

Tak więc, ta osobliwa sztuka byłaby ciekawym materiałem dla psychoanalityka.

Wzięta sama w sobie, ta sztuka jest miejscami! — ale tylko miejscami — dość zręczna i zabawna. Surowy moralista zarzuciłby jej typowe „moral in sanity", zatarcie granicy między dozwolonym żartem a cynicznym taplaniem się w błocie; zarzuciłby jej ów kordialny stosunek do wszystkich świństw, jakie się tam dzieją od pierwszej do ostatniej sceny. Ale właśnie emanacja tego paradoksalnego ciepła, w egzotycznej transpozycji jego sarmackich sentymentów, to jest sukces talentu Grzymały. — Oszukańczy szmugler kokainy z Beyrutu przybiera pod jego piórem niemal serdeczne rysy szlachcica sprzedającego ślepego konia na jarmarku. Bo, gdyby się wyzwolić spod tej życzliwej sugestii, trzeba by uznać, że ten kupiec Naskardżian jest to najbardziej płaski łajdak, jakiego kiedy ziemia Wschodu nosiła, wart spowodować protest dyplomatycznego przedstawiciela Ormian, gdyby mieli u nas dyplomatycznego przedstawiciela. Żadna rasa nie przyznałaby się do takiego obwiesia, wypieszczonego życzliwym i quasi rodzinnym (25 proc.) spojrzeniem perwersyjnego autora. A stwierdźmy lojalnie, że ten reprezentant Ormian jest jeszcze niewinnym gołąbkiem w porównaniu z egzemplarzami innych ras kłębiących się tutaj na tym Wschodzie: Czeczeńców, Lewantyńców, Egipcjan i tych najgorszych, których miano wymawia się w tej sztuce ze splunięciem — Greków. Jedyny osobnik w tej komedii stosunkowo przyzwoity, to Żyd; i on jeden jedyny — w czym widzę już doprawdy szczyt perwersji Grzymały — nie żydlaczy, ale mówi czystą polszczyzną!

Całe to kłębienie się ras, łajdactw, brudnych interesów, oszukaństw, kontroszukaństw i hiper-oszukaństw, byłoby, jak rzekliśmy, dość zabawne — na krótko. Trochę świństw bawi nadmiar ich niepokoi, brzydzi i zasmuca. Utwór ten, natchniony kabaretem, nie posiada zasadniczej cnoty kabaretu — zwięzłości. Szmonces nie wytrzymuje próby całego wieczoru; koncept dobry na kwadrans, rozbudowany w trzyaktową sztukę, nuży.

Sensacyjny proces członków „Boskiego Legionu" w Tokio oskarżonych o zdradę stanu

Tokio, 10. 11. PAT. Przed specjalnym trybunałem w Tokio rozpoczął się proces członków stowarzyszenia Shimpeitai (Boski Legion), oskarżonych o przygotowywanie buntu. Oskarżeni sądzeni są według przepisów nowego kodeksu karnego, który po raz pierwszy jest stosowany do przestępstwa tego rodzaju.

Akt oskarżenia stwierdza, iż 55 członków „Shimpeitai", z których jeden już nie żyje, a trzech znajduje się w szeregach armii, przygotowało zbrojną rebelię w r. 1933 w celu przeprowadzenia w sposób gwałtowny reformy narodowej. Spiskowcy zamierzali stworzyć rząd nadzwyczajny w celu przeprowadzenia swych zadań. Cel swój chcieli osiągnąć, zrzucając bomby z samolotów na rezydencję premiera, w chwili gdy tam odbywało się posiedzenie gabinetu oraz na zabudowania, w których mieściła się komenda policji. Zamach miał być wykonany 7 lipca 1933 r. Rzucenie bomb miało być sygnałem do wybuchu powstania i zamordowania ówczesnego premiera Saito i innych członków rządu. Plan ten został udaremniony przez aresztowanie spiskowców. Na czele „Shimpeoitai" stał prezes patriotycznej Labour Party Tatsuo Amano oraz płk. Tetsnnosnke Yasuda.

Wizja przyszłego świata

Cuda wystawy 1939 r. w Nowym Jorku

Nowy Jork pozazdrościł Paryżowi jego względnych laurów wystawowych i postanowił urządzić wystawę u siebie, oczywiście ten wystawę przewyższającą wszystko, co dotychczas na różnych „expo" świat mógł oglądać.

Prace, jakkolwiek wystawa ma odbyć się w roku 1939, już się rozpoczęły. Przeznaczonym pod wystawę terenem jest Flushing Meadow Park. Teren nie jest jeszcze odpowiedni w chwili obecnej i same niwelowanie go kosztuje bagatelną sumkę dwóch milionów dolarów, to jest mniej więcej około 10 milionów złotych.

„DOM JUTRA"

Każda wystawa musi mieć swój „gwóźdź" centralny. Gwoździem wystawy nowojorskiej ma stać się gmach jutrzejszego świata. Wysiłki architektów poszły w kierunku stworzenia koncepcji jak najoryginalniejszych, powiedzmy szczerze, jak najdziwaczniejszych.

Proszę sobie wyobrazić olbrzymią białą kulę o średnicy 70 m. Gigantyczny ten balon wspierać się będzie na 8 kolumnach-fontannach, 12 stóp wysokości, to znaczy około 4 m. Trudno sobie wyobrazić efekt tych kolumn-fontann. Będzie dość oryginalny.

Każda z tych kolumn jest otoczona czymś w rodzaju szklanej skorupy, z której tryskać będą bezustannie pióropusze wody. Patrzący doznawać będą wrażenia, jakoby istotnie balon ogromny wspierał się na słupach wody.

„TRYLON"

Tuż obok balonu stanie obelisk wysokości 231 m. Obelisk ten nie będzie podobny do tych, jakie przyzwyczailiśmy się dotychczas oglądać. Nie będzie to obelisk egipski, a nowoczesny obelisk nowojorski. Architekci amerykańscy zdobyli się na dość zuchwały pomysł. Obelisk wpierać się będzie na podstawie trójkątnej. Wierzymy jednak architektom amerykańskim. Ich zmysł linii architektonicznej jest w każdym razie godniejszy zaufania, niż zmysł lingwistyczny. Obelisk nowojrski musiał koniecznie otrzymać nową nazwę. Nazwano go „trylon". A więc coś w rodzaju „trójkątny portal" czy coś podobnego. Tak oto „gwóźdź" wystawy amerykańskiej w r. 1939 składać się będzie z „trylona" i balonu.

Spokojni i konserwatywni w swych pomysłach ludzie Europy zdziwią się zapewne nieco tym, że architekci nowojorscy chcą lokować w przyszłości ludzi w trójkątnych obeliskach i w balonach na wodnych kolumnach. W każdym razie efekt oryginalności jest osiągnięty.

PANORAMA PRZYSZŁOŚCI

Do kuli mieszkalnej prowadzić będzie jedno wejście po schodach kręconych, zamkniętych w klatkach ze szkła. Na górze, we wnętrzu kuli mały pojazdzik przewiezie zwiedzających na okrągłą, kręcącą się platformę. Z platformy tej roztaczać się będzie widok na symboliczną panoramę „świata jutra". Jak ta panorama będzie wyglądać, jeszcze ściśle niewiadomo. W każdym razie będzie ilustracją tęsknot amerykańskich do przyszłości takiej, jakąby oni pragnęli oglądać. Przed oczyma patrzących kręcić się będą w powietrzu aeroplany, latający ludzie-ptaki, świetlane kule i tym podobne symbole przyszłości.

Wyjście z kuli do obelisku prowadzić będzie po moście, a stamtąd w dół idące pod kulą spadziste zejście sprowadzi zwiedzających, oszołomionych chwilą życia w powietrzu — na zwyczajną ziemię.

Nocami „dom jutra" oświetlać będą olbrzymie reflektory. Ich blask rzucony na powłokę metaliczną kuli i obeliska wywoływać będzie fantastyczne, bajeczne efekty.

KRAJE I LUDZIE

Los Angeles ---- miasto-olbrzym

Życie w aucie

(s) Los Angeles jest znacznie większe niż Paryż, Londyn, Nowy Jork. Obejmuje niezliczone przedmieścia jak Hollywood, Santa Monica, Pasadena, całe mile wąwozów gorskich, w których nie ma ani jednego domu, kilometry całe gór, i jest takie duże, że jeśli się chce wyjść z domu, nie można w ogóle obejść się bez auta. Los Angeles jest miastem auta. A odnosi się to bardziej jeszcze do życia kobiety niż mężczyzny. Gdy mężczyzna odbywa normalnie dwie drogi dziennie: z domu do pracy i z powrotem do domu, to natomiast kobieta, szczególnie, jeśli nią jest Amerykanka...

Gospodyni, pani domu, musi przede wszystkim robić zakupy. W Los Angeles, względnie w Hollywood, chodzi się w tym celu, podobnie jak w każdym innym mieście na całym świecie na rynek. Ale jaki rynek?

Rynek ten ma przede wszystkim ogromny plac do parkowania aut, bo 99 procent klientek przyjeżdża w autach. A targ sam nie odbywa się jak to u nas bywa, pod gołym niebem, ale w imponującym budynku. Dokładnie mówiąc, to te rynki, czy hale targowe, są właściwie domami towarowymi dla środków żywności i wszelkich artykułów domowych. Centralizacja jest główną ideą tego całego przedsiębiorstwa. Mądra idea, bo któż ma zresztą ochotę, jeśli czyni zakupy, wysiadać co dwie minuty z auta?

Wieczorem — bo hala targowa jest otwarta do 11 — oświetlony jest cały budynek, jakgdy by to było jakieś kino czy cyrk, i słyszy się ciągle dźwięki muzyki radiowej. Wszystkie sale są biało wykaflowane, zaopatrzone nowoczesnymi wentylatorami, całość robi wrażenie niezwykle higieniczne i komfortowe. Owoce i jarzyny kalifornijskie, malowniczo ułożone, w lodowniach, których ściany są ze szkła, leżą różnego rodzaju mięsiwa i ryby.

Ciekawy jest sposób załatwiania zakupów. Przy wejściu klient względnie klientka bierze kosz do ręki i wędrując od sklepu do sklepu, wybiera sobie sama na co ma ochotę i wkłada do koszyka, bez pomocy i kontroli sprzedawcy. Każdy sam się obsługuje — zaoszczędza się w ten sposób na czasie i na sile roboczej. Zanim wychodzi się ze sklepu, przechodzi się obok kasy, i tam wylicza kasjerce co się zakupiło. Możnaby w ten sposób dużo zataić. Ale właściciele sklepów na rynku w Los Angeles twierdzą, że nie ponoszą żadnych szkód. W Ameryce nie kradnie się drobnostek, to się nikomu nie opłaca.

Naturalnie, że w Los Angeles nikt nie wraca do domu na obiad czy na kolację, jeśli się prawie nie znajduje w pobliżu domu. Istnieje też ogromna ilość restauracji różnego rodzaju. Do najpopularniejszych należą w Los Angeles t. z. „Drive in", co znaczy po polsku „wjeżdżaj"! „Drive in", to jest restauracja, która przyjmuje auta. Jest to zazwyczaj ogromny pawilon, stojący na wolnym placu, do którego można z każdej strony podjechać autem. Naturalnie w mieście w którym nie ma dużo wolnego miejsca, taki „Drive in" byłby nie do pomyślenia. W Nowym Jorku, człowiek jest zadowolony, jeśli mu kelner pozwala zjeść spokojnie deser, bo już czeka kolejka na jego miejsce. W Los Angeles, największym mieście na świecie, można zabrać do restauracji nawet i auto.

Zamiast wołać na kelnera, trąbi się na niego Zazwyczaj zjawia się młodziutka girl w gustownym stroju. Przynosi mały składany stolik, który się umieszcza w aucie i stawia na nim całe menu, od kanapek do najwymyślniejszych mięsiw. Można spożyć wspaniały obiad, czytać przy tym gazetę i nie wyruszyć się z kroku ze swojego auta. Dumne arystokratyczne Rolls Roycy stoją obok demokratycznych Fordów.

Najlepsze interesy robi „Drive in" podczas deszczu. Wtedy nikomu nie chce się wyjść z auta. Taki „Drive in" otwarty jest 24 godzin na dobę.

Przetransplantowano ideę „Drive in" także na kino. Na ogromnym placu wyświetla się filmy, a publiczność siedząc w swoich autach, podziwia obrazy.

Idealne kino. Matka może zabrać swoje niemowlę, jeśli nie ma go przy kim zostawić, a miłosne parki, mogą się podczas czułych scen na ekranie, całkiem spokojnie całować, nie narażając się na protesty złośliwych sąsiadów. Jest się poniekąd u siebie w domu.

W SZCZĘŚLIWEJ SZWECJI

Podatki, punktualność, burżuje i proletariusze

Leży przede mną zaproszenie pięknie wydrukowane na czerpanym papierze. Głosi ono, że państwo Ixenström wydają od dziś za miesiąc obiad proszony, na który trzeba się stawić w smokingu. Znaczy to, że przyjęcie jest nieformalne, po prostu w ściślejszym kółku przyjaciół. Bardziej oficjalna recepcja odbyć by się mogła tylko we frakach i zaczęłaby się wcześniej, ażeby mieć trochę więcej czasu na wystawny obiad.

Szwedzi lubią jeść, i to jeść dobrze i dużo. Jedzenie jest funkcją nieodzowną przy wszelkich kontaktach towarzyskich, czy handlowych. Tu nie ma mowy o umówieniu się z kimś na „pół czarnej" w kawiarni, celem obgadania jakiegoś interesu. Chcąc wejść w bliższy kontakt, należy postawić dobrą kolację z licznymi trunkami (prohibicja) i dobrym cygarem, i dopiero po 2-ch godzinkach, kiedy gość nieco się rozkrochmali, można powoli zacząć przystępować do interesu.

Zebranie towarzyskie musi być połączone z obiadem. Aby zaś formie stało się zadość, drukuje się piękne zaproszenia i rozsyła conajmniej na miesiąc przed fetą. Nawet najbliżsi przyjaciele widywani codzień w biurze czy w domu, otrzymują takie zaproszenia i są obowiązani odpowiedzieć na nie również listownie dziękując i zapowiadając przybycie, lub niemożność przybycia, spowodowaną wyjazdem, lub innym wcześniejszym zaangażowaniem. Gdy się zadeklaruje gotowość przybycia, wówczas tylko ciężka choroba może usprawiedliwić zawód pod groźbą ciężkiej obrazy. Porządek przy stole jest niezbędnym warunkiem harmonii przyjęcia.

Porządek ten musi oczywiście być starannie ułożony naprzód. To też na dwa tygodnie przed terminem recepcji, kiedy już wiadomo napewno na kogo można liczyć, a na kogo nie, zaczynają się żmudne debaty na temat rozsadzenia gości według ich pozycji socjalnej.. Minister, lub ambasador, oczywista zasiądą na pierwszym miejscu. Tym razem obiad nie jest tak wspaniały. Główną osobą będzie profesor uniwersytetu. Reszta gości jednak, to koledzy z businessu i mogliby się obrazić gdyby ich pozycji nie docenić.

Dla ułatwienia rozwiązania tego problemu, istnieje specjalna instytucja, pozwalająca ustalić pozycję socjalną każdego obywatela co do... jednej korony. Jest to nieoceniony „taxerings kalender" — wykaz podatku dochodowego, płaconego przez poszczególnych obywateli. Pan Igren jest bogatszy od pana Ixberga, będzie więc posadzony na miejscu bardziej honorowym, za to chudeusz pan Jansson, siądzie jeszcze od pana Ixberga niżej.

Ten, kto wynalazł taxerings kalender, był genialnym wprost znawcą charakteru i systemu społecznego swego narodu. Faktem jest, że od czasu wprowadzenia tej instytucji, suma podatków wpływająca do skarbu podskoczyła znacznie. Znalazła się cała masa obywateli, którzy podawali wyższą cyfrę dochodu nad istotnie posiadany i kupowali w ten sposób wyższe stanowisko społeczne, jak jakiś tytuł czy order.

Wydając o tysiąc koron rocznie więcej, czyniliinwestycję taką samą jak choćby kupno drugiego auta. Oczywiście, mogą się znaleźć chytrusy, którzy gwiżdżą na stanowisko społeczne, a wolą zbijać forsę. I tu jednak pomaga taxerings kalender. Konkurent jest dobrze poinformowany o stanie interesów i napewno doniesie, gdzie należy, gdy wyczyta, że jego współzawodnik podał zbyt małą sumę.

Porządek przy stole ustalają więc pp. Ixenström zapomocą tego swoistego almanacha gotajskiego. Zostanie on następnie uwidoczniony na pięknie wyrysowanym planie, umieszczonym w przedpokoju obok lustra. Każdy nowo przybyły, sprawdzając poprawność swego stroju, rzuca okiem na plan i już wie, którą z pań prowadzi do stołu jaką drogą trafi do swego miejsca. Następnie ma około kwadransa czasu na odnalezienie i nawiązanie z nią konwersacji. Obiad zaczyna się z punktualnością wzorową.

Punktualność jest pierwszą i niezbędną cnotą towarzyską. Spóźniający się może być pewny, że skompromitował się na zawsze w oczach swych gospodarzy i że już więcej do tego domu zaproszenia nie dostanie. Człowiek bowiem, który swym niedbalstwem naraża całe grono głodnych gości na czekanie na dobry obiad, który poza tym może się zepsuć, bo nie wszystkie potrawy mogą czekać bez szkody, — człowiek taki nie zasługuje na żadne względy. To też wszyscy goście stawiają się co do minuty, jako że przybycie wczesne jest również gaffą. Oczywiście, w mieście o wielkim ruchu ulicznym, jak Sztokholm, nie można łatwo wymierzyć czasu potrzebnego na przebycie określonej drogi. Większość więc zjawia się przed gościnnym domem na parę minut przed terminem i czeka w aucie, a z wybiciem oznaczonej godziny sznurem nieprzerwanym ciągnie na ucztę. I uczta zaczyna się punktualnie i w komplecie i każdy półmisek zostaje należycie podany i należycie oceniony. To poprostu oficjalny obiad, który wszędzie jest równie ceremonialny! — powie jeden z drugim czytelnik. — Ten pan Ixenström to zapewne jakiś dyplomata, lub milioner przemysłowiec na odpowiednim poziomie snobizmu!

Otóż nic podobnego, szanowni państwo. Pan Ixenström, to bardzo szanowny wprawdzie, ale przeciętny grosshandlare — hurtownik konfekcji męskiej. I nie myślcie wcale, że za nim kończy się ten snobizm. Jego służący, stróż w jego kamienicy, także ma smoking i przy okazji urządza identyczne przyjęcia, oczywiście znacznie skromniejsze, ale o ściśle wzorowanym ceremoniale. Szwecja bowiem, to kraj socjalistyczny, gdzie wszyscy proletariusze stali się burżujami, choć nie naodwrót.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

„Afera paryska“ w oświetleniu Polskiego Zw. Piłki Nożnej

Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej płk. Glabisz wygłosił przez radio obszerne przemówienie, w którym oświetlił stanowisko Polskiego Związku Piłki Nożnej wobec t. zw. „afery paryskiej“. Jak się okazuje, dochodzenie przeprowadzone przez P.Z.P.N. stwierdziło, że dwaj członkowie reprezentacji polskiej Wilimowski i Góra istotnie prowadzili pertraktacje z paryskim Racing.Clubem w sprawie przejścia na zawodowstwo i zasilenia barw tego klubu. Pertraktacje odbywały się w normalnych warunkach. Nie jest prawdą jakoby gracze zostali przez przedstawicieli Racing Clubu spici alkoholem i pod wpływem alkoholu podpisali kontrakty. Rokowania bowiem, jak stwierdzone, nie zostały w ogóle doprowadzone do końca, Góra i Wilimowski kontraktów nie podpisali i pieniędzy od klubu nie wzięli. Wymienieni zawodnicy wrócili do hotelu nieco podchmieleni, nie byli jednak na tyle pijani, aby nie zdawali sobie sprawy z tego co robią.

Natomiast nie ustalono dokładnie od kogo wyszła inicjatywa prowadzenia pertraktacji.

W rokowaniach brali udział jedynie Góra i Wilimowski. Piontek i Wodarz nie mieli z tą aferą nic wspólnego.

Płk. Glabisz jest zdania, że kierownictwo drużyny polskiej nie ponosi w tej sprawie żadnej winy i że cała sprawa została wyolbrzymiona przez jednego z polskich dziennikarzy, mieszkających stale zagranicą, który w ten sposób chciał przedstawić w kraju jak wysoką klasę przedstawiają obecnie nasi piłkarze.

W rezultacie Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej z żalem stwierdza, że znajdują się gracze reprezentacyjni, którzy za pieniądze są gotowi zrezygnować z zaszczytu obrony barw narodowych. Karanie tych graczy Zarząd P.Z.P.N. uważa za niepożądane, gdyż nie można nikogo karać za to, że chce sobie byt polepszyć. Zawodników tych nie można również dyskwalifikować, gdyż nie podpisali kontraktu i praw amatorskich nie utracili, a dyskwalifikacja może nastąpić dopiero po przejściu na zawodowstwo.

Na przyszłość P.Z.P.N. będzie jednak bardzo ostrożny w nawiązywaniu kontaktu z zawodowymi drużynami francuskimi, a bezwzględnie nie będzie tolerował nadużywania alkoholu przez zawodników, zwłaszcza przy wyjazdach zagranicę. Zarząd P.Z.P.N. w stosunku do Góry i Wilimowskiego nie wyciąga wniosków z tego postanowienia, gdyż nie stwierdzono nadużywania przez nich alkoholu.

Poza tym Zarząd P.Z.P.N. wyciągnie konsekwencje w stosunku do dziennikarza, który dla sensacji wyolbrzymił całą tę sprawę, zwracając się równocześnie do Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

OFICJALNE UCHWAŁY POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ.

Na specjalnym posiedzeniu Zarządu P.Z.P.N., które trwało do późnej nocy powzięto następujące uchwały:

wyrazić podziękowanie dla reprezentacji i jej kierownictwa za piękną postawę w meczach z ligą Północnej Francji i włoską Bolonią.

Wszystkim graczom, którzy grali w roku bieżącym w reprezentacji polskiej ofiarować plakiety.

Udzielić nagany Wilimowskiemu i Górze za niewłaściwe zachowanie się w Paryżu i za wzięcie udziału w pertraktacjach z Racing Clubem.

Wystosować sprostowanie do „L‘Auto“ ze względu na podanie przez ten dziennik przesadnych nieprawdziwych wiadomości.

Zwrócić się do Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia i wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do dziennikarzy, którzy podali nieprawdziwe wiadomosci w sprawie tej afery, przedkładając Związkowi Dziennikarzy posiadane przez P.Z.P.N. dowody w tej sprawie.

DOCHODZENIE ZWIĄZKU DZIENNIKARZY SPORTOWYCH R. P.

(k-i) Ponieważ Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej w związku z prowadzonymi dochodzeniami w sprawie kaperowania graczy w Paryżu zarzucił dziennikarzom polskim inspirowanie do „L‘Auto“ wiadomości uwłaszczających czci polskich piłkarzy, Zarząd Główny Związku Dziennikarzy R. P. natychmiast zwrócił się do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą o podanie nazwisk tych dziennikarzy i wszystkich szczegółów, zapowiadając przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

Uchwała Zarządu P.Z.P.N. o przesłaniu dowodów do Związku Dziennikarzy R. P. idzie więc całkowicie po linii uprzedniego żądania tej organizacji.

Mecz, który zadecyduje o tytule mistrza Warszawy

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 17-ej (teren meczu nie jest jeszcze definitywnie ustalony) ciekawy mecz bokserski pomiędzy Legią a Okęciem. Mecz ten będzie miał decydujące znaczenie dla rozgrywek bokserskich o mistrzostwo Warszawy. Zależnie od wyniku meczu mistrzostwo przypadnie w udziale jednej z tych drużyn, lub Polonii która ma o 2 pkt. więcej, ale ukończyła już wszystkie rozgrywki.

—<>—

Budowa toru kolarsko-motocyklowego w Warszawie

Polski Związek Motocyklowy wydelegował do współpracy przy budowie toru kolarsko motocyklowego w Warszawie płk. Eugeniusza Wyrwińskiego wiceprezesa Związku i Józefa Dochę, kapitana sportowego Związku. Ze strony PZK udział w komisji bierze prezydium w osobach prezesa płk. Gebla, oraz trzech wiceprezesów p. Orłowskiego, Radwańskiego i mjr. Porzyńskiego.

—<>—

Dochodzenie w sprawie Chomy

Pomorski Związek bokserski polecił klubowi sportowemu Związku Strzeleckiego w Gdyni przesłuchać członka tego klubu znanego boksera wagi ciężkiej Chomę w sprawie rzekomego rozegrania przez niego kilku meczów w Nowym Jorku. Jak wiadomo Choma pływa na statku „Batory“ jako członek załogi i w czasie postoju „Batorego“ w Nowym Jorku przeprowadził kilka razy mecze sparringowe z bokserami amerykańskimi. Dzięki dobrym warunkom jakie ma na statku, znajduje się teraz Choma w doskonałej formie.

—<>—

Jarosz wystąpi w Paryżu

Znany organizator zawodowych imprez bokserskich w Paryżu Jeff Dickson miał zamiar urządzić jedną lub więcej walk z Jaroszem, korzystając z jego bytności w Europie. Tymczasem Jarosz odmówił przyjazdu do Paryża, wobec tego, że władze francuskie nie zgodziły się na wydanie wizy jego matce. Dickson telefonował już do Jarosławia, jednak Polak opuścił już to miasto, postanowiwszy wrócić do Ameryki. Dickson ma telefonować do Gdyni, aby Jarosza zatrzymać, gdyż jak oświadczył zrobi wszystko, aby tylko Jarosz mógł walczyć w Paryżu.

Zmiany w bokserskich mistrzostwach Łodzi

Geyer może jeszcze stracić tytuł mistrza

W mistrzostwach bokserskich okręgu łódzkiego nastąpił sensacyjny zwrot spowodowany przez weryfikację przez Zarząd ŁOZB meczu Krusche—Ender—Zjednoczenie na 10:6 dla Krusche Endera. Wynik ten odpowiada wynikowi w ringu, uzyskanemu w swoim czasie w meczu pomiędzy tymi zespołami, a zweryfikowany przez Wydział Sportowy na 8:8. W wadze muszej Michalak II (Zjednoczone) uzyskał przez orzeczenie Wydziału Sportowego zwycięstwo nad Jarnakowskim (KE) z powodu niewłaściwego zważenia tego ostatniego. Zarząd ŁOZB przyznał zwycięstwo Jarnakowskiemu, który Michalaka zwyciężył wówczas w pierwszej rundzie przez k. o.

Skorygowanie tego wyniku zrównało w ilości zdobytych punktów KS Geyer i Krusche Endera, w związku z czym walka IKP—Geyer, która odbędzie się w środę zadecyduje o tytule mistrzowskim.

Warto dodać, że w ramach tego spotkania dojdzie do sensacyjnego meczu Pisarski—Chmielewski.

Heliasz przestał być trenerem w Belgii

Kontrakt pomiędzy belgijskim klubem Beerschot i jego trenerem Zygmuntem Heliaszem został rozwiązany z dniem 1 stycznia 1938 r. Powodem rozwiązania kontraktu były nieporozumienia między Heliaszem i zarządem Beerschot na temat szkolenia młodych zawodników.

Na miejsce Heliasza wraca do Beerschotu jego poprzedni trener Węgier Bologh, którego miejsce zajął Polak niedawno. Dotychczas niewiadomo — czy Heliasz pozostanie w Belgii, czy też wróci do kraju.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.